

Ks. Rafał Kaniewski

HOMILIA

13 października 2013 roku

Usłyszeliśmy przed chwilą o trędowatych. Człowieka trędowatego wielu ludzi unika, jest on spychany na margines społeczeństwa, bo przecież, przypadkiem, może on kogoś zarazić i wyrządzić komuś krzywdę. Dlatego też trzeba na takich uważać. Tacy ludzie są podejrzani, nieczyści. Tematem, który, tak mi się wydaje, warto poruszyć, jest sprawa o której, zapewne, wielu z was chciałoby w końcu kościele usłyszeć, bo przecież stykamy się z tą tematyką niemal codziennie już od kilkunastu dni.

Św. Grzegorz powiedział kiedyś, że pasterz ma być pożyteczny w mówieniu dla dobra owczarni, że nie powinien przemilczać tego, co należałoby powiedzieć, nawet gdyby miałby utracić ludzkie względy; a każdy kto staje się kapłanem, podejmuje się zadania herolda, który nie może być niemy.

Toteż chciałbym dziś poruszyć trudny, także i dla mnie, temat, molestowania. Bo mam wrażenie, że cała ta sprawa nadwerżyła zaufanie między nami, tj., między duchownymi a świeckimi, a przecież stanowimy jeden Kościół.

Oczywiście, nie będę tu nikogo usprawiedliwiał, bo tu nie ma czego usprawiedliwiać. Winni powinni trafić do więzienia i zostać wykluczeni z szeregów księży. Kropka. To nie ulega najmniejszej wątpliwości i także dla księży jest to sprawa jasna.

Jednak, jako kapłan, nie ważne czy młody, czy nie; i czy mi się to podoba, czy nie; trzeba mi otworzyć usta w obronie wspólnoty Kościoła,

przedstawianej jako siedlisko przestępców i zwyrodnialców. Prawie jak siedlisko trędowatych, których lepiej jest unikać.

Moi Drodzy, sprawa wykorzystywania nieletnich bardzo leży na sercu wspólnocie Kościoła, wbrew opiniom, jakie królują w wielu mediach. I chociaż zdarzają się w nim zdrajcy na miarę Judasza, to przecież to nie sprawia, że cały Kościół staje się zepsuty, a wszyscy księża są potencjalnymi przestępcami. A taki obraz jest nam serwowany.

To, że wychodzą kolejne sprawy, to dobrze, bo będzie o jednego zbrodniarza mniej, jednakże sposób, w jaki media podają owe informacje, budzi ogromne wątpliwości, o co w tym wszystkim naprawdę chodzi.

Bo jeśli chodzi o troskę o ofiary, to podpisuję się pod tym obiema rękoma, natomiast jeśli wykorzystywani mają być ponownie wykorzystywani przez dziennikarzy, aby uderzyć w Kościół, to tutaj trzeba powiedzieć „nie”.

Prawie 90% tego typu przestępstw ma miejsce w rodzinach czy wśród bliskich rodziny, 2% w żłobkach i przedszkolach, również parę procent w szkołach i klubach sportowych, natomiast w Kościele poniżej 1%, a sami widzicie, że Kościół jest przedstawiany jako główne miejsce tego typu przestępstw.

Jak podaje, bądź co bądź, antykatolickie radio TokFM, w latach 2001 – 2011, w Polsce zostało skazanych za molestowanie 27 księży. Co stanowi 0,1% całego duchowieństwa, a więc 1 na 1000. To, oczywiście, i tak o jednego za dużo. Jednak, dla porównania, tendencje do molestowania może mieć nawet do 5% społeczeństwa.

Jak podaje Stolica Apostolska, ten problem dotyczy, dokładnie, 0,07% duchowieństwa na świecie i wciąż maleje, a zatem 7 na 10.000. Maleje, bo przestępców się wyklucza. Nie znajdziecie środowiska o mniejszym

współczynniku, a przedstawia się je jako najbardziej zepsute i to ma konkretne przełożenie.

Ciekawy jestem, ilu z was pomyślało sobie, kiedy wychodziłem do ołtarza, czy może on też? I nie jest to bezzasadne pytanie. Niedawno jeden z księży wyjechał z młodzieżą na „Zieloną szkołę”. Po kilku dniach dowiedział się od jednej z uczestniczek, że mama, przed wyjazdem, kazała się jej trzymać od księdza z daleka.

Koloratka staje się symbolem przestępcy. Dalej, ciekawe ilu z was poszłoby dziś do spowiedzi, czasem może po wielu latach, ale, jeśli prawie każdy ksiądz to dewiant, no to nie ma mowy. Nigdzie nie idę.

Dalej, ciekawe, ilu młodych chłopaków, którzy zastanawiają się, czy wstąpić do Seminarium, mają teraz ogromne wątpliwości, czy warto, skoro duchowni to mafia krzywdząca dzieci.

I tu wbija się potężny klin pomiędzy księży a świeckich, którzy przestają ufać duchownym. A po owocach można rozpoznać, czyja to sprawka. *Diabolos* – ten, który poróżnia.

W dodatku widać w tym działaniu ogromną przewrotność. Z jednej strony, uderza się w Kościół, który stoi na straży rodziny, występuje w obronie dzieci nienarodzonych, niepełnosprawnych, wspiera uzdolnioną młodzież, taką np. z Fundacji *Dzieło Nowego Tysiąclecia*, zajmuje się sierotami i szkolnictwem, a także jasno sprzeciwia się różnego rodzaju homo – lobby, a z drugiej, w wielu mediach promuje się związki jedнопłciowe, podczas, gdy sprawcami od 23 – 43% wszystkich przestępstw molestowania są właśnie homoseksualiści.

Pomału dąży się do zalegalizowania związków jedнопłciowych, a przecież dzieci w takich rodzinach są molestowane od 23 – 31% więcej niż w normalnych małżeństwach. Ale o tym się nie mówi, bo po co. Za to stosuje się metodę zwaną w socjologii, społecznym lękiem.

Bardzo prosto ją wywołać. Wystarczy rzucić z 5, 6 podejrzanych księży, przez dłuższy czas ciągle mówić o okropnościach, o jakie są oskarżani, a to wystarczy, by wywołać społeczny lęk lub przynajmniej nieufność wobec reszty. Bo jeśli ciągle nam mówią, że ci księża są źli, to chyba coś w tym jest. Ot, cała filozofia.

A że taki zabieg działa, świadczy chociażby petycją, jaką złożyły w ostatnich dniach do Ministerstwa Edukacji środowiska lewicowe, domagając się odebrania z zarządzania kościelnego wszystkich szkół, ośrodków adopcyjnych i miejsc terapii dla niepełnosprawnych, bo uważają, że istnieje bardzo wysokie prawdopodobieństwo nadużyć w tych miejscach. Oczywiście, żadnych niepokojących sygnałów nikt nie otrzymał, ale to jest pokłosie tak serwowanego wizerunku Kościoła.

Moi Drodzy. Nie dajmy się poróżnić ze sobą. To, że niektórzy Polacy wyjeżdżając za granicę kradną, to nie znaczy, że wszyscy Polacy są złodziejami. A dobrze wiecie, jak taka łatka jest krzywdząca. W tej chwili mamy w Polsce taki negatywny PR, wizerunek księży, że mogliby być śmiało atrakcją turystyczną dla turystów zza granicy. Chcesz zobaczyć pedofila? Przyjdź do kościoła. No przecież to jest chore.

Jak można wyleczyć chore miejsce, kiedy, jeszcze przed przystąpieniem do leczenia, uderza się w inne, zupełnie zdrowe organy. Przecież to nie leczy, tylko szkodzi i zabija. Nie dajmy się poróżnić ze sobą, bo stanowimy przecież jeden Kościół. Księża nie są trędowaci, i świeccy też nie są trędowaci. Nas wszystkich przygarnął Chrystus i nam wszystkim tak samo zależy na uzdrowieniu tego, co jest poranione. Amen.